Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr. Wilno, dnia 18 sierpnia 1934 r.- 1117

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

K r o n i k a .

P o g ł o s k i o k o n f e r e n c j i p a ń s t w b a ł t y c k i c h w K o w n i e .Prasa kowieńska /z 16.VIII.1934/: "Osteuropapress" podaje, że w krótkim czasie odbędzie się w Kownie II konferencja bałtycka, w której wezmą udział przedstawiciele ministerstw spraw zagr. krajów bałtyckich.-

P r z y b y c i e n a L i t w ę u c z e s t n i k ó w k o n f e r e n c j i d y r e k t o r ó w a g e n c y j t e l e g r a f i c z n y c h .Prasa kowieńska /z 16.VIII.1934/:Jak wiadomo, w tych dniach odbyła się w Rydze konferencja dyrektorów agencyj telegraficznych.

Po zakończeniu konferencji część uczestników udała się na Litwę, a mianowicie: dyrektor szwajcarskiej agencji telegraficznej dr.R.Ludi, redaktor tej agencji p.A.Bonnet, dyrektor estońskiej agencji telegraficznej p.K.Kornel, dyrektor wydziału ekonomicznego Reutera p.Fleetrood-May i wreszcie dyrektor agencji belgijskiej p.Olivier.-

S y t u a c j a s z k o l n i c t w a l i t e w s k i e g o w P o l s c e w u j ę c i u "P e h d e j a B r i h d i"."Pehdeja Brihdi" /z 16.VIII.1934/:Z gęstej dawnej sieci szkół litewskich na Wileńszczyźnie pozostało zaledwie parę dziesiątków szkół, głównie w pow.święciańskim, gdzie zamieszkują wyłącznie Litwini. Liczba tych szkół jest znikoma, jeżeli chodzi o potrzeby 200 tys. Litwinów. Jednak nawet dla tych pozostałych szkół litewskich zbliża się kres. W dniach ostatnich polskie władze administracyjne zamknęły 4 szkoły litewskie i zwolniły 9-ciu nauczycieli. Przyczyny tego kroku nie zostały podane. Zamknięto również cały szereg szkół białoruskich, w tej liczbie jedyne białoruskie gimnazjum.

Wysiłki polonizacyjne stały się zwłaszcza intensywne w związku z nieudaną próbą politycznego porozumienia z Litwą. Polacy za wszelką cenę chcą wykazać, że cała Wileńszczyzna, zarówno pod względem kulturalnym, jak też etnograficznym, jest krajem nawskroś polskim. Podobnie wprowadza się język polski w kościołach i mianuje się księży nieumiejących po litewsku.

Jasną jest rzeczą, że te posunięcia polonizatorów wileńskich wywołują represje litewskie przeciwko mniejszości polskiej na Litwie, gdzie obecnie zamknięto polskie szkoły prywatne, utrzymywane przy pomocy subsydjów z Polski. Polacy gotowi są poświęcić całą swą mniejszość w Litwie w liczbie ok.100 tys. ludzi /w rzeczywistości spolonizowanych Litwinów/, aby tylko zdobyć ostatecznie dla swego narodu całą Wileńszczyznę, gdzie mniejszość litewska i białoruska jest dziesięciokrotnie liczniejsza od Polaków.

Dotychczas pomiędzy Polską a Litwą istniała faktycznie niespisana konwencja szkolna, która gwarantowała Polakom w Litwie i Litwinom w Polsce prawa kulturalne. Obecnie sytuacja radykalnie się zmieniła, co jeszcze bardziej zaostrzyło stosunki polityczne pomiędzy obu państwami. Obecnie polityka kulturalna obu państw przekształciła się w absolutny nacjonalizm , który pragnie przekształcić granicę polityczną pomiędzy obu państwami na granicę etnograficzną pomiędzy dwoma narodami.-

N o t a l i t e w s k a d o r z ą d u n i e m i e c k i e g o. Prasa ryska /z 18.VIII.1934/:Rząd litewski wystosował do rządu niemieckiego notę, w której wskazuje na okoliczność, że podczas, gdy kupcy litewscy kupujący towary w Niemczech wypłacają pełną należność, kupcy niemieccy kupujący w Litwie pozbawieni są możności płacenia. Rząd litewski domaga się rychłego uregulowania tej anormalnej sytuacji.-

N o w y p o s e ł l i t e w s k i w Ł o t w i e .Prasa ryska /z 18.VIII.1934/:Nowy poseł litewski w Łotwie Witold Vileiszys udaje się na swe stanowisko do Rygi 20 sierpnia.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"L i e t .A i d a s" o p o t r z e b i e r e a l n e j p r a c y ."Liet.Aidas" Nr.184 z 14.VIII.1934 r. Artykuł p.t."Nie wykrzykujmy, a pracujmy". Streszczenie:

Dla każdego musi być rzeczą jasną, że Litwini winni pracować intensywnie we wszystkich dziedzinach. Gdy się jednak uważniej przyjrzeć życiu litewskiemu, częstokroć zamiast poważnych pracowników, daje się zauważyć krzykaczy. Krzyczy się i gardłuje wszędzie: w kancelarji ministerskiej, na zebraniu korporacji, w gminie wiejskiej, u działaczy społecznych, w klubie i t.d. Wszędzie krytykuje się porządki, wszędzie gardłuje się i dyskutuje, a nikt nie chce zabrać się do poważnej pracy. Takich przykładów dałoby się naliczyć mnóstwo. Niby jakieś kruki kraczą krzykacze na terenie całej Litwy, wyrzekając na to, na owo, na tamto, wysuwając miljony najgenjalniejszych projektów i t.p. Tacy restauracyjni klubowi i wiecowi krzykacze zrzeszając się raptem w jakieś bractwo à la Klub Polityczny, gdzie swe frazesy przysłaniają parawanikiem legalności. Dochodzą wtedy do takich głupstw,jak chociażby głupstwo niedawno wyrażone, iż Litwa jest szczęśliwa bez Wilna. Dla twórczej pracy narodowo-państwowej krzykacze tacy są, jakgdyby trutniami w ulu.

Wszyscy winni już zrozumieć, że droga pracy jest najprostszą drogą do dobrobytu Litwy. Wszyscy winni tą drogą kroczyć. Krzykaczy należy zmuszać do wykonywania najcięższej pracy.-

"L i e t .A i d a s" o t a k t y c e o p o z y c j i ."Liet. Aidas" Nr.185 z 16.VIII.1934 r. Art.p.t."Naprawdę niepodobna milczeć". Streszczenie:

Bywają w życiu rzeczy, których przemilczać niepodobna. Odnosi się to do swoistej taktyki opozycji litewskiej. Jeżeli się dziś mówi w Litwie o opozycji, to się ma na myśli chadeków i ludowców. Faktycznie są to tylko resztki byłych partyj, które wloką nazwy tych partyj. Te resztki wydają pisma "Rytas" i "Liet. Žinios". Był czas, kiedy pisma te prowadziły politykę oczerniania rządu i jątrzenia społeczeństwa. W ostatnich czasach zdawało się, iż "Rytas" zmienił taktykę. Niestety oba pisma zaczęły kuleć pod innym względem. Mianowicie w związku z wypadkami z 7 czerwca,które rozległy się szerokiem echem po całym świecie, "Liet.Žinios" i "Rytas" nie zamieściły ani jednego artykuliku, w którym by się wypowiedziały na ten temat. Milczenie zaś jest oznaką zgody. Wychodzi więc na to, że ludzie z "Rytasa" i "Liet.Žinios" po nieudanym buncie wraz z Voldemarasem chętnieby polecieli do Niemiec, gdyby tylko ktoś ich tam zawiózł. Żądaliby może też, jak Voldemaras robienia dalszego zamieszania, chociażby nawet z przelewem krwi bratniej.

Do wyciągnięcia takich wniosków nie dopuszcza jednak postępowanie leaderów ludowców i chadeków, którzy ustnie wyrazili członkom rządu radość spowodu uchronienia Litwy przed nieszczęściem, jakie groziło jej 7 czerwca. Nasuwa się więc pytanie, dlaczego ludowcy i chrz. demokraci obawiają się w swych organach prasowych publicznie ogłaszać to, co wyrażają nieoficjalnie.-

Tego rodzaju swoistą niezrozumiałą taktykę ilustruje jeszcze jeden przykład. W"Dzień Morza" zjeżdża do Kłajpedy ok. 60 tys.ludzi, wódz Narodu wygłasza historyczną mowę, której słucha kilkudziesięciotysięczny tłum, a przez radjo również cała Litwa. Jedynie "Rytas" tej mowy nie słyszy i nie zna jej treści. Podobnie "Rytas" podczas uroczystości tegoż dnia w Kownie zauważył wszystko, tylko "nie zauważył" premjera Tubelisa, przyjmującego defiladę i wygłaszającego przemówienie.

Takie świadome zamykanie oczu i uszu prasowych nie może być nadal tolerowane. Tego rodzaju taktyka jest dla Państwa szkodliwsza, niż taktyka oszczerstw, które można poskromić ustawowo. Takiej taktyce należy położyć kres, zwłaszcza dlatego, że łatwo ją mogą wyzyskać elementy obce i złośliwe dla destrukcyjnej roboty.-